

Czy Szwecja jest już stracona?

25 marca 2018

Co jakiś czas dochodzą do Polski niepokojące lub wręcz niewiarygodnie brzmiące informacje o sytuacji w tym kraju, związane z uległością szwedzkiego społeczeństwa wobec niezrozumiałych, wręcz destrukcyjnych poczynąń ich lewicowego rządu.

Autorka artykułu na obywatelskim patrolu w Szwecji
Uległość ta dotyczy coraz to dziwniejszych pomysłów związanych z imigracją i imigrantami oraz nakazu absolutnej tolerancji względem szeroko pojętego multikulturalizmu.

W naszym kraju powszechna opinia o Szwedach jest mało pochlebna i eufemistycznie rzecz ujmując, uważa się ich za ludzi niezbyt rozgarniętych i mało męźnych. Żeby zobaczyć, jak sytuacja faktycznie wygląda z punktu widzenia zwykłego Szweda, warto z nimi zamieszkać, porozmawiać i zobaczyć ten kraj od środka. Mnie się ta okazja nadarzyła i od pewnego czasu mieszkam w okolicy Uppsali w miejscowości Knivsta.

Mój gospodarz to rodowity Szwed, na którego trafiłam całkowicie przypadkowo, przez ogłoszenie w Internecie. Nie omieszkał mnie już na początku poinformować o zagrożeniach w Szwecji i ku mojemu zdumieniu odnosząc się do napływu ludności z krajów islamskich wykazał postawę zdecydowanie antyimigrancką. Od tego czasu przeprowadziłam z nim wiele rozmów na tematy polityczne i społeczne, i jak się okazało nie tylko on, ale wielu jego znajomych z pracy ma takie same poglądy.

Rozmawialiśmy wielokrotnie o postępowaniu dzierżących obecnie władzę w Szwecji socjaldemokratów i przyznał, że zarówno on, jak i wiele znanych mu osób uważa, iż partia ta się skompromitowała i prawdopodobnie, z ciężkim sercem, jedyną

alternatywą będzie głosowanie na Szwedzkich Demokratów (Sverigedemokraterna). Za każdym razem podkreślał, że nie jest to tylko jego opinia, ale bardzo wielu osób z jego otoczenia. „Szwecja wciąż ma szanse na przetrwanie jako państwo wolne i demokratyczne, obywatele jednak muszą się ocknąć z letargu i zacząć działać, zanim będzie za późno.”

Przyznał także, iż zarówno on, jak i jego znajomi zdają sobie sprawę, że szwedzki rząd chce kontrolować społeczeństwo za pomocą poczucia wstydu, wmawiając rozsądnym myślącym ludziom rasizm i faszyzm, i że celowo została zatarta granica między patriotyzmem a nacjonalizmem.

Po kilku tygodniach okazało się także, że gospodarz mój należy do tzw. patrolu obywatelskiego, którego zadaniem jest patrolowanie okolicy w piątki i weekendy od godziny 21 do 2 w nocy. Gdy zapytałam go o przyczynę tych patroli, powiedział mi bez owijania w bawełnę, że bezpieczeństwo w mieście z roku na rok się pogarsza i wraz z napływem imigrantów rośnie liczba napaści i przestępstw. Postanowiłam dołączyć do nich w jeden z piątków, licząc na interesujące rozmowy i informacje.

Warto wspomnieć, jakie uprawnienia ma taki patrol. Przede wszystkim działa całkowicie oficjalnie, ma swoją stronę internetową i jednolite oznakowanie (bluzy, kurtki). Jakiegokolwiek nieoficjalne działanie tego typu mogłoby zostać zgłoszone przez liczne organizacje „praw człowieka”, a członkowie zostaliby prawdopodobnie napiętnowani jako rasiści, a mogliby też odpowiadać przed sądem.

Osoby patrolujące nie mogą bezpośrednio wdawać się w żadne konflikty. Ich funkcją jest na przykład udzielanie pomocy ofiarom lub towarzyszenie osobom, głównie kobietom, które boją się same wracać po zmroku do domu lub czują się zagrożone, co podobno zdarza się coraz częściej. Mogą także interweniować słownie, rozwiązując problem na drodze mediacji. W skrajnych przypadkach są zobowiązani wezwać policję.

Jedynym wyposażeniem członków patrolu są krótkofalówki, umożliwiające im kontakt, natomiast nie posiadają żadnej broni, nawet gazu, ponieważ jest to w Szwecji nielegalne. Gdy przyznałam się do posiadania gazu i pokazałam im mój spray, wyglądali na mocno zmieszanych. Udzielili mi zdumiewającej porady: gdybyś musiała użyć tego gazu, to następnie rzuć nim w stronę napastnika i mów, że należał do niego, inaczej to ty możesz stanąć przed sadem za posiadanie nielegalnych substancji.

Byłoby to nawet zabawne, gdyby nie obnażało smutnej sytuacji szwedzkiego społeczeństwa, kontrolowanego przez socjalistów na wielu poziomach i nawet ingerujących w ich prawo do samoobrony. Na moje stwierdzenie, że w Polsce można kupić legalnie wiele rodzajów gazu i środków służących temu celowi wyrazili opinię, iż najwyraźniej w tej kwestii Polska wyprzedza Szwecję o lata, skoro troszczy się o bezpieczeństwo swoich obywateli.

Udział w patrolu zaowocował nową wiedzą na temat sytuacji w Szwecji. Okazało się, że od wielu lat istnieją w różnych miastach takie patrole obywatelskie, które starają się, w obliczu bezradności policji, same zadbać o bezpieczeństwo mieszkańców. Dzieje się to ze względu na coraz wyższy odsetek imigrantów z islamskiego kręgu kulturowego, którzy – według słów uczestników patrolu – bardzo często wchodzą w najróżniejszy sposób w konflikt z prawem.

W wielu miastach powstały getta, strefy no-go, które rządzą się swoimi prawami. Nawet w niedalekiej Uppsali istnieje taka strefa, Gottsunda, do której obecnie nie tylko nie może wejść policja, ale przestały tam wjeżdżać autobusy, ponieważ są atakowane i obrzucane kamieniami. Jak powiedzieli moi nowi znajomi, do niedawna ta strefa obejmowała tylko jedną dzielnicę, ale teraz getta zaczynają się rozrastać i przestępczość zaczyna zagrażać także dalej położonym częściom miasta.

Także z tego powodu ostatnio straż obywatelska została wzmocniona przez dodatkowe osoby, mając głównie za zadanie pomagać po zmroku kobietom zaczepianym i atakowanym przez imigrantów. Policja bowiem nie reaguje na wiele zgłoszeń. Według słów członków patrolu policjanci sami są często bardzo sfrustrowani i odczuwają bezsens swoich działań, ponieważ normalną praktyką jest wypuszczanie przestępcy z komisariatu po kilku godzinach od przywiezienia go tam przez funkcjonariuszy. Przykładem był jeżdzący bez prawa jazdy imigrant, który został tylko na komisariacie pouczony, a następnie pozwolono mu odjechać tym samym samochodem, w którym został zatrzymany.

Wspomnę również o moich własnych doświadczeniach ze Sztokholmu. Widziałam w tym mieście w samym środku dnia wielkie grupy młodych imigrantów (Arabów, Afrykańczyków) stojących na chodnikach i najwyraźniej bezrobotnych. Zaczepiali kobiety lub wpatrywali się w nie bardzo nachalnie i prowokacyjnie. Jak powiedziała mi już wcześniej osoba pracująca w Berlinie z muzułmańskimi imigrantami, zachowanie to ma na celu upokorzenie niewiernej i okazanie jej swojej wyższości. Również ja czułam się bardzo niekomfortowo w tej sytuacji.

Podsumowując, warto jednak odpowiedzieć na zawarte w tytule pytanie: „Czy Szwecja jest już stracona?”. Z moich obserwacji wynika, że Szwedzi zdają sobie jednak doskonale sprawę z tego, co się dzieje w ich kraju. Społeczeństwo nie jest wcale ani tak ślepe, ani głuche jak mogłoby się wydawać. Ostatnio powszechne oburzenie wywołał w Sztokholmie projekt likwidacji domu starców w celu umieszczenia tam imigrantów. Na początku marca Szwecją wstrząsnęły informacje o współpracy Socjaldemokratów z islamistami.

Większość obywateli wie doskonale, że sytuacja jest niepokojąca, jednak mam wrażenie, że wciąż jeszcze nie mają pomysłu, co z tym faktem zrobić, ponieważ będąc społeczeństwem miłym i pokojowo nastawionym sprzeciwiają się – przynajmniej

na razie – wszelkiej agresji.

Jedynie politycy nadal robią dobrą minę do złej gry i udają, że wszystko jest w porządku. Znajomi Szwedzi tłumaczą sobie to zjawisko następująco: „Gdyby przyznali się do porażki, to może jeszcze musieliby z tym coś zrobić. A tak mogą udawać, że nie ma żadnego problemu”.

Jednak coraz więcej ludzi ma odwagę mówić o swoich poglądach, mimo możliwych konsekwencji, nawet prawnych. Ostatnio powstała także nowa partia Alternatywa dla Szwecji, wypowiadająca się bardzo jasno na temat imigracji i żądająca większej kontroli nad islamem w kraju. Wydaje się więc możliwe, że Szwecja wciąż jeszcze ma jakieś szanse na przetrwanie jako państwo wolne i demokratyczne, obywatele jednak muszą się ocknąć z letargu i zacząć działać, zanim będzie za późno.

Autorstwo: Natalia Osten-Sacken

Źródło: Euroislam.pl